



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Eksploracja wzrokiem, słuchem i węchem w językowym obrazie ludzi i zwierząt - na podstawie tekstów z czasopisma "Kumpel"

Author: Małgorzata Bortliczek

Citation style: Bortliczek Małgorzata. (2017). Eksploracja wzrokiem, słuchem i węchem w językowym obrazie ludzi i zwierząt - na podstawie tekstów z czasopisma "Kumpel". "Białostockie Archiwum Językowe" (Nr 17 (2017), s. 33-55), DOI:10.15290/baj.2017.17.02



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Małgorzata BORTLICZEK

Uniwersytet Śląski

mbortliczek@poczta.onet.pl

EKSPLORACJA WZROKIEM, SŁUCHEM I WĘCHEM W JĘZYKOWYM OBRAZIE LUDZI I ZWIERZĄT – NA PODSTAWIE TEKSTÓW Z CZASOPISMA „KUMPEL”

„Niewiele rzeczy możemy pojąć wszystkimi
pięcioma zmysłami”

(G. C. Lichtenberg)

„Zwierzęta mają swoją mowę – ludzie różnią
się od nich gadaniem”

(H. Steinhaus)

Zwracając uwagę na potoczne postrzeganie zmysłów, Anna Pajdzińska w artykule *Wrażenia zmysłowe jako podstawa metafor językowych* zaznaczyła, że w komunikacji społecznej uwzględnia się pięć zmysłów, chociaż klasyczną ich listę „wzbogacają zmysły: równowagi, temperatury (czucie ciepła i zimna) oraz kinestetyczny” (Pajdzińska 1996: 114). O językowo utrwalonym sposobie wyróżniania pięciu zmysłów przekonuje „wyrażenie *szósty zmysł*, oznaczające nie zmysł, lecz wyjątkową wrażliwość, intuicję” (Pajdzińska 1996: 114).

Dziecko, zdobywając stopniowo doświadczenie właściwe ludzkiemu kręgowi kulturowemu, zaczyna preferować poznanie wzrokowe i słuchowe przed innymi¹: dotykowym, węchowym i smakowym. Te pre-

¹ Dawna Markova i Anne Powell – autorki książki *Twoje dziecko jest inteligentne. Jak poznać i rozwijać jego umysł* – piszą o trzech językach komunikacji: języku wzrokowym (rzeczywistość rejestrujemy wzrokowo), języku słuchowym (rzeczywistość poznajemy słuchowo), języku ruchowym (rzeczywistość odbieramy finezyjnie poprzez umiejętności dotykowe i smakowe) (Markova, Powell 1998). Wiadomo, że poznanie zależy od preferencji eksploratora, ponieważ „człowiek w toku codziennej egzystencji zwykle wykorzystuje zmysły intuicyjnie, zależnie od potrzeb i wymogów sytuacji. Ta skłonność uwarunkowana jest zaś mieszanym typem spostrzegawczości, który większość z nas posiada” (Albińska 2015: 208).

ferencje znajdują odzwierciedlenie w leksyce i frazeologii²: „W języku zostało [...] utrwalone przekonanie, że pewne zmysły są istotniejsze, »lepsze« niż inne: w sposób bezpośredni daje temu wyraz związek *wyższe zmysły*, mający znaczenie ‘wzrok i słuch’, w pośredni zaś – liczba jednostek motywowanych przez poszczególne zmysły [...]” (Pajdzińska 1996: 114). W analizowanym materiale dotyczącym zwierząt a pochodzącym z czasopisma „Kumpel”, adresowanego do odbiorcy w wieku wczesnoszkolnym, wystąpiły teksty wyjaśniające przede wszystkim eksploracyjną funkcję wzroku, w mniejszym zakresie – słuchu i powonienia, w nieznacznym – zmysłu temperatury, a nie zaistniały teksty mogące ilustrować funkcję smaku, w marginalnym stopniu zwrócono uwagę na rolę dotyku. Zwierzęta postrzegane są tu jako istoty o wyostrzonych zmysłach: wzroku (np. mają wzrok przystosowany do nocnych polowań), słuchu (np. słyszą dźwięki nieodbierane przez człowieka), powonienia (np. rejestrują niewyczuwalne dla człowieka zapachy).

1. WZROK

Zmysł wzroku to prawdopodobnie najważniejszy zmysł. Jego dominację w językowej konceptualizacji świata podkreślają następujące słowa Pajdzińskiej: „Obfitość wyrażen ujawniających ścisły związek między widzeniem a wiedzą dowodzi, iż – chociaż odbieramy świat kilkoma zmysłami – to wzrok stanowi główne źródło poznania. Niemal wszystkie czasowniki określające postrzeganie wzrokowe bywają również używane do oznaczenia aktywności intelektualnej człowieka (choć nie zawsze jest to odnotowane przez słowniki) [...]” (Pajdzińska 1996: 115).

W tekstach dotyczących fauny zaznaczano ludzką perspektywę opisu i oceny sprawności zmysłowej zwierząt, eksponując podziw człowieka dla ich zdolności³. W analizowanych opisach znalazły się między innymi

² Hierarchię funkcjonalności zmysłów potwierdzają badania naukowe: „Za pośrednictwem wzroku dociera do nas mniej więcej 87% informacji płynących ze świata. Odpowiednie liczby dla innych zmysłów wynoszą: dla słuchu – 7%, węchu – 3,5%, dotyku – 1,5%, smaku – 1%” (Badyda 2013: 283; za Młodkowski 1998: 61).

³ O zmysłach pisano na łamach „Kumpla” w numerach: K2010/1, K2010/16, K2012/20; wybiórczo temat ten przybliżano m.in. w numerach: K2004/6, K2004/7, K2004/8, K2006/11, K2007/2, K2007/4, K2007/5, K2007/7, K2007/10, K2007/11, K2009/11, K2010/3, K2010/5, K2010/6, K2010/13, K2011/10, K2012/4, K2012/12, K2012/18, K2013/14.

informacje o pięciokrotnie lepszym niż w wypadku człowieka wzroku tygrysa (1, 2), o dalekowzroczności psa, o zauważaniu ruchu przez kota oraz o wybiórczym postrzeganiu kolorów przez psa i jeża. Predyspozycje wzrokowe niektórych zwierząt zostały opisane szczegółowiej, np. dalekowzroczność psa („[...] świetnie widzi poruszające się przedmioty, które są daleko od niego. Gorzej zaś z zobaczeniem własnej miski, którą ma pod nosem” [K2010/1/14]) oraz paleta rozpoznawanych przez psa kolorów (pies rozróżnia kolor żółty i niebieski, zamiast czerwonego rejestruje szary lub czarny, zamiast pomarańczowego – brązowożółty) (3, 4). Informacje te są ważne z punktu widzenia opieki nad psem (4). Zwracając uwagę na wybiórcze rozpoznawanie kolorów przez zwierzęta, podkreślono zalety barwnego widzenia przez człowieka, por. „[...] W odróżnieniu od oczu niektórych zwierząt, ludzkie oko – dzięki specjalnej budowie – pozwala na oglądanie świata w kolorach” [K2012/16/16].

- (1) „Kto szybciej znajdzie kaptcie w ciemności? Oczywiście ja [tygrys bengalski]. W ciemnościach widzę pięciokrotnie lepiej niż człowiek. Znalezienie kaptci to dla mnie pestka. Nawet muchę wypatrzę” [K2007/5/36].
- (2) „Tygrysy to nocne koty – kiedy robi się ciemno, wyruszają na polowanie. Świetnie widzą w nocy, a ich oczy świecą w mroku jak małe latareczki” [K2012/12/12 oraz K2004/7/33].
- (3) „Czy pies widzi kolory? Pies widzi kolory, ale nie wszystkie. Jego świat jest szaro-niebiesko-fioletowo-żółty. Nie ma w nim czerwieni ani zieleni. Za to pies dobrze widzi w ciemności i szybko zauważa, że coś się rusza” [K2012/20/25].
- (4) „[...] Niestety, Azorek gorzej widzi też kolory. Jego świat jest szarawy. Tam, gdzie my widzimy czerwony, dla niego będzie to po prostu bardzo ciemny szary lub czarny. Tam gdzie pomarańczowy – brązowożółty. Bez problemu za to rozróżni żółty i niebieski. Łatwiej mu też zauważyć obiekty, które mają jaskrawe kolory. Warto o tym pamiętać, bo jeśli chcemy pobawić się z psem np. pomarańczową piłeczką na zielonej trawie, dla niego ta zabawa może być baaardzo trudna. Powód? Piłeczka i trawa będą praktycznie tego samego koloru!” [K2010/1/14].

Kolorów nie rozróżniają także inne zwierzęta (m.in. byk, hipopotam, słoń, szczur), co opisuje fragment zatytułowany *Jak czerwona plachta działa*

na byka, a jak na kurczaka? (5), dementujący utrwalone we frazeologizmie wyobrażenie o postrzeganiu czerwonej barwy przez byka (*działać na kogoś jak czerwona płachta na byka*).

- (5) „Wbrew temu, co się mówi, byk nie widzi czerwonego koloru. Tak samo jak np. słonie, hipopotamy, szczury, psy, koty czy mrówki. Dlaczego więc byk reaguje na czerwoną płachtę torreadora? Równie dobrze mogłaby mieć żółty czy czarny kolor – byk po prostu zauważa jej ruch, nie barwę. Za to czerwony kolor świetnie widzą kurczaki” [K2012/20/25].

Koci wzrok⁴ wyostrza się w miarę potęgowania ruchu wykonywanego przez potencjalną ofiarę („Dla kotów ważniejszy jest ruch. Im gwałtowniejszy, tym kot szybciej obiekt dostrzeże” [K2010/1/14]). Koty potrafią wypatrzeć ofiarę z daleka (por. „Będzie mu też łatwiej, gdy ofiara jest dalej (!). Około 5 metrów odległości to dystans idealny” [K2010/1/14]). Odbiorca poznaje budowę kocich oczu, w tym – funkcję błony odblaskowej, a także różnicę między wzrokiem kota a człowieka (6).

- (6) „Dlaczego oczy kota błyszczą? Czy koty odróżniają kolory? Podobno koty nie odróżniają żadnych wyraźnych kolorów. Widzą czarno-szaro-białą świat. Wcale się z tego powodu nie martwią. W naturze prowadzą przecież nocny tryb życia, a wtedy i tak wszystko jest szare. Kotu wystarczy 6 razy mniej światła niż człowiekowi, żeby cokolwiek widzieć. Możliwe jest to dzięki specjalnym odblaskowym błonom w oku. Taka błona działa jak lustro – wzmacnia światło wpadające do oka. Podczas gdy człowiek w ciemności nic nie widzi, kot ma bardzo wyraźny obraz! To właśnie te błony błyszczą, gdy spojrzymy kotu prosto w oczy” [K2012/20/24].

Doskonałym wzrokiem odznaczają się także zwierzęta o nierozpoznanym językowo-kulturowym obrazie⁵, takie jak: osioł, foka, gekon,

⁴ Janusz Anusiewicz, zamykając obszerną analizę językowo-kulturowego obrazu kota w polszczyźnie, dobry wzrok tego ssaka wymienił obok wielu innych cech, takich jak: niewielkie rozmiary, ostre, zakrzywione, chwytliwe pazury, kształtna, okrągła głowa; zwinne, smukłe ciało pokryte miękką, puszystą sierścią. Ponadto o kocie można powiedzieć, że to zwierzę „przymilne i figlarne – stąd też hodowane często przez człowieka dla zabaw jak również do łowienia myszy; nieznoszące psów, mruczące i miauczące, lubiące mleko; polujące w pojedynkę; zachowujące się cicho i bezszelestnie” (Anusiewicz 1990: 138).

⁵ Zdaniem Piotra Zmigrodzkiego słownikowe definicje nazw zwierząt uzależnione są od wiedzy statystycznego Polaka. Stąd przy ich konstruowaniu wart uwzględnienia jest

kajman okularowy, kameleon, nosorożec oraz wąż. Ze względu na dobry wzrok popularny w Grecji osioł jest wykorzystywany jako strażnik owiec, bo „[...] pierwszy zauważa skradającego się wilka” [K2004/8/23]. O adaptacyjnych predyspozycjach oczu foki przekonują słowa: „Moim atutem jest doskonały wzrok. Widzę bardzo dobrze, zarówno w wodzie, jak i na lądzie” [K2007/2/6]. Dobry wzrok cechuje także gekona, por. „W Grecji żyją między innymi gekony – jaszczurki o ogromnych oczach polujące na owady w ciemnych pomieszczeniach (także, niestety, hotelowych!) [...]” [K2007/11/34]. Nazwa *kajman okularowy* ma związek z detalem anatomicznym, por. „Po prostu pomiędzy oczami mam kościsty twór, który przypomina poprzeczkę okularów, i dlatego tak mnie nazywają. Ale wzrok mam doskonały – nic nie umknie mojej uwadze” [K2007/7/35]. Specyficzne umiejętności wykazuje także kameleon, który – patrząc z perspektywy człowieka, mógłby zostać posądzony o zezę (7). Z kolei do zwierząt krótkowzrocznych należy nosorożec (8).

- (7) „Czy kameleon ma zezę? Ten zwierzak może patrzeć każdym okiem w inną stronę. Ale to nie znaczy, że ma zezę. Widzi bardzo dobrze. A dzięki ruszającym się w różnych kierunkach oczom, może obserwować np. swoją ofiarę, przyszły posiłek, bez poruszania się” [K2012/20/25].
- (8) „Ten wielki zwierzak [nosorożec] potrafi biegać szybciej niż człowiek. Jego największa tajemnica? Jest krótkowidzem, widzi tylko z bliska. Dlatego, na wszelki wypadek, traktuje wszystko, co wydaje mu się podejrzane. Często tym »wrogiem« okazuje się skała lub drzewo...” [K2012/18/20].

zaproponowany podział: „1) zwierzęta, których językowo-kulturowy obraz jest bogaty, ze względu na powszechność kontaktu człowieka z nimi. Kontakt ten może być: a) bezpośredni, choć wsparty przekazami kulturowymi, takimi jak literatura, kino, telewizja – należą tu np. pies, kot, krowa, ale też lew, niedźwiedź, żyrafa; b) głównie bądź wyłącznie zapośredniczony przekazami kulturowymi, np. renifer, bóbr, lama, surykata; 2) zwierzęta, których obraz językowo-kulturowy jest ubogi lub żaden, ze względu na brak z nim kontaktów statystycznego Polaka, np. badylarka, karibu, zebu, piżmak” (Żmigrodzki 2008: 131). Edyta Koncewicz-Dziduch w analizie lingwistyczno-kulturowej związków frazeologicznych zawierających nazwę zwierzęcia posłużyła się z kolei klasyfikacją socjologiczną, która uwzględnia społeczny dystans zwierzęcia w stosunku do człowieka. Przyjęte kryteria klasyfikacyjne (m.in. bliskość człowiek – zwierzę) pozwala wyodrębnić: „1. zwierzęta domowe (*pets*) – najbliższe człowiekowi, oswojone, niejadalne, 2. zwierzęta hodowlane (*farm animals*) – oswojone, jadalne, służące do pracy, 3. zwierzęta lasów i pól (*field*) – dzikie, nieoswojone zwierzęta, żyjące blisko człowieka, 4. dzikie zwierzęta (*remote*) – nie poddające się kontroli człowieka, żyjące z dala od niego” (Koncewicz-Dziduch, dostęp on-line; za innymi).

W wypadku jeża, którego również można zaklasyfikować jako zwierzę o nierozpoznanym (lub słabo rozpoznanym) językowo-kulturowym obrazie świata, zwrócono uwagę na umiejętność postrzegania koloru brązowego, który może być kolorem potencjalnego pokarmu (9).

(9) „Jeż widzi podobnie jak mucha. Ale, co ciekawe, czarny i biały to nie jedyne kolory, które »kolczasty« potrafi rozpoznać. Nieobcy mu też jest brązowy. Dziwne? Nie, jeśli wziąć pod uwagę, że jeże żywią się głównie ślimakami i dżdżownicami, a te są najczęściej właśnie brązowe. Potrafią więc rozpoznawać po prostu swój pokarm! Ta cecha jest zresztą typowa dla wielu innych zwierząt” [K2010/1/14].

Inicjalne zdanie notatki poświęconej węzom informuje: „Węże oczami umieją wykrywać... temperaturę!” [K2010/1/15]. Można zatem stwierdzić, że posiadają nienazwany w tekście zmysł temperatury (*mają swoje sposoby*), ponieważ rejestrują ciepło poruszającego się zwierzęcia, a także ślad ciepła pozostawiony przez to zwierzę na podłożu (10). Temperaturę wyczuwa także narwal (11), wykorzystując w tym celu wysunięty kiel.

(10) „Mają swoje sposoby, by wykryć nawet bardzo małe różnice ciepłoty. Co więcej, jeśli »przyszły obiad« (np. myszka), który jest cieplejszy od otoczenia (nawet odrobinę!), przejdzie np. po trawie, to przez chwilę i to »przejście« wąż będzie w stanie zarejestrować. Trawa minimalnie się ogrzeje. Nie mówiąc o myszy, którą wąż »dostrzeże« od razu – po ciepłocie ciała właśnie!” [K2010/1/15].

(11) „Skąd narwal wie, jaka jest temperatura? Narwal wyróżnia się pojedynczym, wystającym ciosem (kłem). Tak, tak, wyrasta z niego taka jakby wielka, długa (nawet o trzech metrach) igła! Po co mu ona? Ostatnie badania wykazały, że dzięki temu ciosowi narwal wyczuwa, czy nie zmienia się temperatura, ciśnienie i inne warunki w wodzie. Może też sobie tym »zębkiem« rozbijać krę lodową, by zaczerpnąć powietrza!” [K2010/6/16].

Zmysł temperatury jest jednym ze zmysłów, którego obraz nie został utrwalony w potocznej konceptualizacji świata, co podkreśla Anna Pajdzińska, zaznaczając otwarcie, że w leksyce i frazeologii języka ogólnego odzwierciedlenie znajdują tylko zmysły podstawowe (Pajdzińska 1996).

Na uwagę zasługują także predyspozycje wzrokowe ptaków (np. sępów, sów) oraz owadów (much, pszczoł). Wzrok ptaków porównano ze

wzrokiem człowieka, np. „Świetnym (choć innym od ludzkiego) wzrokiem mogą poszczycić się też ptaki. Wiele z nich ma bardzo duże oczy w stosunku do masy ciała” [K2010/1/15] oraz „Wiele ptaków ma bardzo szeroki kąt widzenia. Ich oczy umieszczone są z boku głowy, więc widzą nie tylko to, co jest z przodu, jak ludzie, ale też: z boku właśnie. Co ciekawe, ptaki umieją każdym okiem patrzeć w innym kierunku! Są też takie, które widzą promieniowanie ultrafioletowe słońca” [K2010/1/15]. W charakterystyce szczegółowej posłużono się przykładem sowy, por. „Na przykład u sowy oczy zajmują 5% całej jej wagi! Na dodatek ten ptak świetnie widzi w nocy. Jego oko jest ok. 2,5 raza wrażliwsze na światło niż oko człowieka” [K2010/1/15]. W wyjaśnieniu wzrokowych uzdolnień sowy posłużono się epitetem *sokoli wzrok*⁶. Drapieżne zachowania sowy są możliwe m.in. dzięki jakości wzroku (12, 13). Drapieżnikiem jest także dalekowzroczny sęp, który *widzi jakby przez lornetkę* (14).

(12) „Mamy [sowy] doskonały wzrok, a to dzięki naprawdę dużym oczom. Doskonale też słyszymy. Pewnie dlatego mówi się, że ktoś ma sokoli wzrok i to oznacza, że ten ktoś ma naprawdę bardzo dobry wzrok i świetnie widzi” [K2007/10/47].

(13) „Latamy i polujemy [sowy] głównie nocą, a to się nazywa, że prowadzimy wieczorno-nocny tryb życia i tak naprawdę trudno nas spotkać. Czasami polujemy bardzo wcześnie rano. Podczas polowania najpierw obserwujemy okolicę, a jak zauważymy coś pysznego do jedzenia, to cicho i bardzo szybko atakujemy” [K2007/10/47].

(14) „Dlaczego sęp tak dobrze widzi? Sęp widzi jakby przez lornetkę. Oczy sępa powiększają obraz. Ptak ten może widzieć wszystko 2,5 raza większe niż jest w rzeczywistości. To właśnie dzięki temu może dostrzec jedzenie z bardzo wysoka” [K2012/20/25].

Wśród predyspozycji owadów wyróżnione zostały zdolności wzrokowe muchy i pszczoły. Czujność muchy („Na pewno nieraz zauważyłeś, że mucha z łatwością ucieka, kiedy tylko naszykujesz się na nią z packą. Nie dlatego, że ma taki doskonały wzrok i widzi Twoją rękę, nim jeszcze zdążysz pomyśleć, że chciałbyś ją złapać ☺” [K2010/1/14]) oraz jej spo-

⁶ W języku polskim nie istnieje wyrażenie *sowi wzrok, które oddawałoby jakość widzenia sowy.

sób postrzegania świata (widzi ruch, różnicuje czern i biel, por. „Świetnie za to radzi sobie z ruchem. Możesz więc domyślić się, że ten owad nie widzi dobrze packi – ale widzi Twój ruch z nią – i dlatego ma czas, by błyskawicznie uciec!” [K2010/1/14]) wynikają z konstrukcji muszego oka („Oko muchy składa się aż z czterech tysięcy małych oczek, a więc mucha widzi mozaikę punktów zamiast jednego obrazu” [K2010/1/14]).

Z kolei pszczoły doskonale identyfikują barwy („rozpoznają więcej barw niż człowiek” [K2010/1/14]), co jest istotne dla jakości pozyskiwanego nektaru („Potrafią rozpoznać, które kwiaty mienią się w sposób podobny np. do płyt kompaktowych i te wybierają. Powód jest prosty: takie »tęczowe« kwiaty są z reguły słodsze i pszczołom bardziej »opłaca się« właśnie je wybierać” [K2010/1/14]). Pisząc o budowie oczu muchy i pszczoły, podkreślono fragmentaryczność odbieranego obrazu (*mozaika punktów oraz widzą więc jakby puzzle – obraz, który składa się z setek części*) (15).

(15) „Ile oczu mają muchy i pszczoły? Bardzo wiele – setki, a nawet tysiące! Jak to możliwe? Te owady mają oczy złożone z ogromnej ilości maleńkich oczek. Każde z tych setek oczu widzi inny fragment obrazu. Pszczoła i mucha widzą więc jakby puzzle – obraz, który składa się z setek części. Kształt, który w ten sposób widzą owady, nie jest wyraźny. Ale za to potrafią rozróżniać kolory” [K2012/20/24].

Tak przekazane informacje o sprawnościach wzrokowych zwierząt uczą odbiorcę szacunku do zwierzęcych uzdolnień, niedostępnych człowiekowi. Potwierdzają to słowa zestawiające umiejętności człowieka i zwierzęcia: *światnym (choć innym od ludzkiego) wzrokiem mogą poszczycić się też ptaki; ich oczy [ptaków] umieszczone są z boku głowy, więc widzą nie tylko to, co jest z przodu, jak ludzie, ale też: z boku; oko [sowy] jest ok. 2,5 raza wrażliwsze na światło niż oko człowieka; w ciemnościach widzę [tygrys bengalski] pięciokrotnie lepiej niż człowiek; kotu wystarczy 6 razy mniej światła niż człowiekowi, żeby cokolwiek widzieć; [pszczoły] rozpoznają więcej barw niż człowiek*. Możliwości zwierząt wzbudzają podziw. Do takiego wniosku skłania sposób operowania środkami syntaktycznymi i interpunkcyjnymi, np. zdania kończą wykrzykniki (niepotrzebne z punktu widzenia składni), mające podkreślać wiarygodność a zarazem nieprzeciętność opisanych umiejętności (por. *Węże oczami umieją wykrywać... temperaturę!*). Znak „!” w znaczeniu ‘tak’ jest stosowany dla podkreślenia wiarygodności opisywanego faktu (por. *jeśli »przyszły obiad« (np. myszka) [...] jest cieplejszy od otocze-*

nia (nawet odrobinę!); ptaki umieją każdym okiem patrzeć w innym kierunku!; u sowy oczy zajmują 5% całej jej wagi!). W opisach jest miejsce także na żartobliwość sygnalizowaną buźką ☺ (por. *Nie dlatego, że ma taki doskonały wzrok i widzi Twoją rękę, nim jeszcze zdążysz pomyśleć, że chciałbyś ją [muchę] złapać ☺*). W materiale wyeksponowano predyspozycje nieznanne człowiekowi, tj. zmysł temperatury pomagający węzom w polowaniu na ofiary (*potrafią wykryć nawet bardzo małe różnice ciepłoty*).

Współczesne społeczeństwa traktują wzrok jako podstawowy zmysł, opierając na nim: poznawanie rzeczywistości, tworzenie i recepcję kultury i sztuki, wzajemne stosunki pomiędzy jednostkami, wizualne metafory, którymi nasycony jest język i które zawładnęły naszą świadomością. Tworzenie wizualnych reprezentacji oraz ich interpretowanie i posługiwanie się nimi należy do dominującej aktywności ludzkiej. Potwierdza to także materiał analityczny, w którym uwagi dotyczące predyspozycji wzrokowych w świecie fauny dominują nad tymi, które dotyczą zdolności słuchowych (komunikacyjnych) czy powonienia zwierząt. W tworzeniu opisów posługiwano się czasownikami lub zwrotami, podkreślającymi wzrokowe walory opisywanych obiektów, np. kolokacje z czasownikiem *widzieć*: *widzieć bardzo dobrze, widzieć pięciokrotnie lepiej niż człowiek, widzieć wszystko 2,5 raza większe niż jest w rzeczywistości, widzieć mozaikę punktów zamiast jednego obrazu, świetnie widzieć w nocy, oraz inne: dostrzec z wysoka, mieć doskonały wzrok, szczycić się dobrym wzrokiem, nie umknąć czyjejś uwadze*.

2. SŁUCH

Człowiek zdobywa informacje o otaczającym świecie dzięki zdolności odbioru różnorodnych dźwięków; sam także je wytwarza. „W pewnych sytuacjach (np. gdy jest ciemno, gdy coś się dzieje poza zasięgiem widzenia) słuch ma nawet przewagę nad wzrokiem, ma również podstawowe znaczenie dla komunikacji werbalnej, a zwłaszcza kształtowania się mowy. Względy te nie okazały się jednak wystarczające, by zdolność słyszenia stała się podstawowym źródłem metafor z zakresu wiedzy” (Pajdzińska 1996: 121). Nieprzerwana zdolność do odbierania bodźców słuchowych znajduje oddźwięk w leksyce i metaforyce, np. słuch może być wyostrzony, absolutny, a uszu można nadstawić, aby słuchać z uwagą. Nie ma natomiast w językowym zasobie frazeolo-

gizmu *zamknąć/odwrócić uszy, funkcjonującego na takich zasadach jak zwroty: zamknąć, odwrócić oczy czy przymknąć oczy, ponieważ uszy powiek nie mają. „Przeważająca większość leksyki dźwiękowej – jak opisuje Piotr Kładoczny – to nazwy naturalne z bezpośrednim naśladowaniem rzeczywistych odgłosów” (Kładoczny 2015: 155)⁷.

W materiale ilustracyjnym dotyczącym odbierania bodźców słuchowych przez zwierzęta znalazły się opisy zdolności kilku z nich. W wypadku niektórych zwierząt mowa jest o sprzężonych zachowaniach: zwierzęta są zdolne zarazem do wytwarzania i odbierania bodźców dźwiękowych⁸.

Słuch w środowisku zwierzęcym scharakteryzowano, posługując się chyba najbardziej oczywistym przykładem – słuchem słonia. Do informacji o słoniach powracano w kilku tekstach (np. [K2004/7], [K2007/2], [K2007/4], [K2007/5], [K2009/1], [K2009/11]), ale tylko w jednym [K2007/5] skoncentrowano się wyraźnie na ich predyspozycjach słuchowych (16). Niewiarygodne z perspektywy ludzkiej informacje o słuchu słonia dotyczą np. dystansu, z jakiego słoń odbiera sygnały wydawane przez osobnika tego samego gatunku (komunikujące się słonie może dzielić dystans dwóch kilometrów; przy czym zwierzęta te wydają dźwięki o częstotliwości nieodbieranej przez człowieka⁹). Odgłosy wydawane przez słonie (trąbienie, mruczenie) służą m.in. komunikacji matka – dziecko, uzupełniając inne zachowania słonicy i słoniątka (17).

⁷ W innym miejscu ten sam badacz stwierdza: „Nazwy dźwięków uważa się za wzorcowe przykłady językowych znaków naturalnych, które w formie brzmieniowej naśladowują dźwięki rzeczywiste. Ich podobieństwo do realnych odgłosów jest stopniowalne i waha się pomiędzy indywidualnymi realizacjami wykrzyknikowymi naśladowującymi prawdziwy dźwięk dość wiernie (pssssszszsz, bzzzziiuum) a postaciami skonwencjonalizowanymi oddającymi w dużym uproszczeniu to, co człowiek słyszy (dylu-dylu, ecie-pecie, oj radi)” (Kładoczny 2013: 83; za innymi).

⁸ W materiale znajdują się także nieoczywiste przykłady, pośrednio odwołujące się do predyspozycji słuchowych. W rezultacie wskazówkami dźwiękowymi (ostrzeżenie, groźenie) wydawanymi przez opisane zwierzęta powinny kierować się postronne obiekty (danego gatunku lub gatunków innych). Tak jest w wypadku ostrzeżeń grzechotnika teksańskiego („Grzechotka na końcu ogona to mój narząd ostrzegawczy. Zanim ukąszę, daję sygnał. A mój jad jest naprawdę niebezpieczny – nawet dla człowieka. Mam najgłośniejszą grzechotkę ze wszystkich grzechotników” [K2007/4/37]) diabła tasmańskiego („Dlaczego jestem taki straszny? Lepiej nie zbliżaj się do mnie, gdy się przestraszę, bo pachnę niezbyt ładnie. Podobno moje wrzaski są przerażające. [...]” [K2007/3/36]).

⁹ Słonie posługują się bardzo niskimi dźwiękami (infradźwiękami), których nie rejestruje ludzkie ucho.

- (16) „Czy słonie rozmawiają szyfrem? My, słonie, porozumiewamy się ze sobą dźwiękami niesłyszalnymi dla ucha ludzkiego. Nasze odgłosy przenoszą się jednak na bardzo duże odległości. Mogę usłyszeć, co mówi do mnie słoń znajdujący się ponad 2 kilometry dalej” [K2007/5/36].
- (17) „Słonie posługują się nie tylko gestami (np. małe słoniki proszą mamę, by je nakarmiła – dotykając trąbą jej nóg), ale także określonymi dźwiękami. Czasem trąbią, czasem po prostu mruczą... i tak sobie rozmawiają w sumie na 25 sposobów! Niesamowite, prawda? A niektórzy pewnie myślą, że tylko nasze pocziwe kocury umieją mruzczeć...” [K2009/11/13].

Odpowiedź na pytanie: po co słoniowi ogromne uszy („Moje uszy mogą mieć nawet 1,5 m długości” [K2007/4/7]), każe zwrócić uwagę również na ich funkcję termoregulacyjną (18). Dodatkowo rozmiar uszu pozwala identyfikować gatunki: słoń indyjski ma uszy mniejsze, sam także jest znacznie mniejszy niż słoń afrykański.

- (18) „Słoń ma ogromne uszy. Kiedy jest gorąco, wachluje się nimi. Dzięki temu utrzymuje właściwą temperaturę ciała – a w gorącym klimacie to bardzo ważne!” [K2004/7/21].

Stosunkowo duże są także uszy osła, które służą do sygnalizacji wizualnej, por. „Osły nie tworzą stad, ale lubią być ze sobą w kontakcie. Dają sobie sygnały długimi uszami, które widać z dużych odległości” [K2004/8/23]. Oprócz tego potrafią komunikować się za pośrednictwem dźwięków (por. „Donośny ryk osła słyhać bardzo daleko” [K2004/8/23]).

Bardzo dobrze wykształconymi zmysłami wzroku i słuchu dysponują rodzime zające. Ich bocznie osadzone oczy pozwalają niespostrzeżenie obserwować okolicę („[...] oczy zajączków dzięki swej wypukłości mogą patrzeć do tyłu, do przodu, w górę i na boki bez obracania głowy” [K2006/11/16]). Funkcjonalne są także ruchome, długie uszy („do badania otoczenia służą im także długie uszy, którymi poruszają w przeciwne strony. Po co? Żeby lepiej słyszeć!” [K2006/11/16]). Do dzikich europejskich zwierząt występujących także na terenie Polski należy wilk, na którego predyspozycje komunikacyjne również zwrócono uwagę (19).

- (19) „Jak porozumiewają się wilki? Wilki szczekają, skomlą, radośnie piszczą – kiedy się bawią, gdy są złe – warczą. I, oczywiście, wyją” [K2012/4/9].

Nieprzeciętnymi umiejętnościami w porównaniu z predyspozycjami słoni, które słyszą się wzajemnie z dwukilometrowego oddalenia, odznaczają się płetwale, ponieważ „[...] wydobywają z siebie dźwięki, które inne osobniki mogą słyszeć z odległości... 800 kilometrów!” [K2009/11/13]. Ich umiejętności scharakteryzowano, zwracając również uwagę na terytorialne zróżnicowanie wydawanych przez nie dźwięków (20).

(20) „Płetwale (wieloryby) – te zwierzęce olbrzymy – także umieją mówić po swojemu. I to nie byle jak! Płetwale wydobywają z siebie dźwięki, które inne osobniki mogą słyszeć z odległości... 800 kilometrów! To tak, jakby rozmawiały z dwóch różnych krańców Polski! To jeszcze nie wszystko. Naukowcy odkryli też, że te sprytne wieloryby potrafią rozmawiać w różnych »językach«. Tak, tak, inaczej »mówią« płetwale z zachodniego Pacyfiku, inaczej te żyjące wokół Antarktydy” [K2009/11/13].

Delfiny należą do ssaków, które rozpoznają kolory, komunikują się przy pomocy semantycznie zróżnicowanych dźwięków oraz ruchu ciała i pocierania się płetwami (21) a przede wszystkim wykorzystują echolokację (22).

(21) „Czy wiesz, że delfiny naprawdę rozmawiają? Ich piski, gwizdy i cmokanie nie są dźwiękami bez sensu. W ich mowie bardzo ważne są też ruchy ciała – delfiny pocierają się płetwami, dotykają lub obracają wokół własnej osi” [K2012/12/13].

(22) „Delfiny wykorzystują też echolokację. Co to oznacza? Że wysyłają sygnały ultradźwiękowe i odbierają echo, które odbija się od wszystkich obiektów w wodzie. W ten sposób wiedzą, czy w pobliżu znajdują się inne delfiny. Echolokacja pomaga im też w zdobywaniu ulubionego pokarmu – ryb” [K2004/6/23].

Powracając do zwierząt o rozpoznanym językowo-kulturowym obrazie – psa i kota, można stwierdzić, że nie tylko zostały opisane ich zdolności percepcyjne, ale i zróżnicowany sposób komunikowania nastrojów. Psy szczekają¹⁰, aby zasygnalizować różne stany emocjonalne (strach, ra-

¹⁰ Na związek wydawanych dźwięków (*odgłosy podobne do szczekania*) i nazwy (*piesek preriowy*) zwrócono uwagę w opisie pieska preriowego, por. „Dlaczego nazywają mnie pieskiem? Gdy się boję, wydaję odgłosy podobne do szczekania – stąd się wzięła moja nazwa [...]” [K2007/4/37].

dość, stres, samotność), co potwierdza informacja o dźwiękach wydawanych przez psa (23).

(23) „Psy znają co najmniej cztery rodzaje dźwięków. Co innego chcą przekazać, gdy skomlą lub piszczą. Co innego, gdy warczą. Jeszcze co innego, gdy po prostu szczekają. A co innego – gdy wyją. Piszczenie lub skomlenie to pierwsze dźwięki, których uczy się szczeniaczek. Znaczą one: »zimno mi!« lub: »chcę jeść!«. Jakie to podobne do płaczu ludzkich niemowląt, prawda? Kiedy nasz pupil warczy i pokazuje zęby, to chce ostrzec przeciwnika (a czasem swojego pana), że – jest zły i lepiej zejść mu z drogi. Psy szczekają ze stresu (np. na widok obcego). Szczekają też z radości (gdy np. pan wraca do domu). Posłuchaj uważnie – te szczeki różnią się między sobą! Raz są krótkie, innym razem piskliwe i głośne... w końcu: potrafią zmienić się w wycie. Psy wyją, gdy czują się samotne i gdy jest im źle” [K2009/11/12].

Podobnie emocjonalne podłoże (zadowolenie, senność, uspokojenie) mają dźwięki wydawane przez kota (24).

(24) „Dlaczego koty mruczą? Na pewno kot mruczy, gdy jest zadowolony. Ale kociaki mruczą też, gdy widzą większego kocura – by go uspokoić, że na pewno nie mają złych zamiarów! Mruczanki to także takie kocie kołysanki. Ten dźwięk wydają bowiem kotki, karmiąc maluchy. A co oprócz tego mówią kocury? Och, wiele rzeczy! Miauczą, parskają, prychają... i każdy z tych dźwięków ma swój cel!” [K2009/11/13].

Materiał, będący źródłem informacji o słuchowych (i komunikacyjnych) umiejętnościach zwierząt, utrwała obraz predyspozycji wybranych zwierząt, często w opozycji do możliwości człowieka, por. *Psy znają co najmniej cztery rodzaje dźwięków. [...] Posłuchaj uważnie – te szczeki różnią się między sobą!; mogą słyszeć [płetwale] z odległości... 800 kilometrów! To tak, jakby rozmawiały z dwóch różnych krańców Polski!; porozumiewamy się [słonie] ze sobą dźwiękami niesłyszalnymi dla ucha ludzkiego. Komunikacja zwierząt ma charakter semantyczny, np. Ich [delfinów] piski, gwizdy i cmokanie nie są dźwiękami bez sensu oraz co innego chcą przekazać [psy], gdy skomlą lub piszczą. Co innego, gdy warczą. Jeszcze co innego, gdy po prostu szczekają. A co innego – gdy wyją.*

Niewiele jest opisów ptasich dźwięków w analizowanych tekstach. Najczęściej redakcja zajmuje się takimi właściwościami ptaków, jak lata-

nie, migracja lub polowanie. Najbardziej charakterystyczny dźwięk wydawany przez papugi to krzyk (25).

(25) „[...] Kiedy jedna papuga chce coś powiedzieć drugiej, swojej koleżance, najczęściej będzie krzyżeć. Naprawdę! Im głośniej, tym lepiej. Jeśli stadko papug jest hałaśliwe, to prawdopodobnie dobrze się właśnie bawi. I nie należy go wtedy uciszać (np. przykrywając klatkę kocem, jak to robią niektórzy właściciele!). To nie radio ani telewizor. Rozmowy papug się nie wyłączy, ptaki się tylko zdenerwują” [K2009/11/13].

Ptaki mogą również wydawać dźwięki, aby się komunikować podczas wędrówek, co ilustruje opis zachowania żurawi, por. „Podczas przelotu jedne ptaki stale się nawołują (żurawie), a inne milczą (ptaki drapieżne)” [K2011/10/13]. W analizowanym materiale nie zawarto informacji o wysokich dźwiękach wydawanych przez ptaki, np. o gwizdaniu¹¹.

Repertuar czasowników (w większości onomatopeicznych¹²) stosowanych dla oddania odgłosów wydawanych przez poszczególne zwierzęta, charakteryzujących przedstawicieli danego gatunku jest wieloelementowy, por. słonie potrafią *trąbić* i *mruczeć* („czasem trąbią, czasem po prostu mruczają”), a stereotypowo myślimy, że *mruczeć* potrafią tylko koty („A niektórzy pewnie myślą, że tylko nasze poczciwe kocury umieją mruczeć”), ponadto koty także *miauczają*, *parskają*, *prychają* (por. „Miauczają, parskają, prychają... i każdy z tych dźwięków ma swój cel!”). Z kolei osły *ryczą donośnie*, a krowy *muczą*, ale zgodnie „z akcentem” obowiązującym w danym stadzie (por. „Co ciekawe, podobną umiejętność [jak płetwale] mają też nasze poczciwe krowy. Gdy posłuchać ich uważnie, tak jak czynią to naukowcy, można zauważyć, że mówią – z różnymi akcentami! Sposób muczenia zależy od tego, z jakiego stada pochodzi krowa” [K2009/11/13]). Bogatym repertuarem dźwięków operują psy oraz wilki: nie tylko *szczekają*, ale również *piszczą*, *skomlą*, *warczą* lub *wyją*¹³. Z kolei

¹¹ Dźwięk *gwizdać* Piotr Kładoczny opisał następująco: „Gwizdy są wysokie, jednorodne w brzmieniu i mogą być długie. [...] Ponadto utożsamia się gwizdanie z ruchem powietrza, które natrafia na przeszkodę i daje odpowiedni efekt dźwiękowy” (Kładoczny 2009: 370).

¹² Pojęcia *czasownik onomatopeiczny* używa Zygmunt Gałęcki, pisząc o wyrazach imitujących głos i śpiew słowika (1996). Z kolei Piotr Kładoczny operuje nazwą *forma onomatopeiczna*, zaznaczając, że większość nazw dźwięków to nazwy o starym rodowodzie; przy czym najstarszą, najbardziej pierwotną formą reprezentowania dźwięku jest forma onomatopeiczna (Kładoczny 2013: 68).

¹³ Jak zauważa Ryszard Tokarski, nazwy typu *szczekać*, *rżeć*, *skrzeczeć*, *ryczeć* „odniesione

dźwięki wydawane przez delfiny oddają rzeczowniki odczasownikowe: *cmokanie, gwizd i pisk*.

Zwierzęta i ludzie dzięki zdolności odbioru (i generowania) rozmaitych dźwięków zdobywają informacje o otaczającym świecie. Przy czym niezwykle zdolności zwierząt (np. echolokacja, słyszenie dźwięków dochodzących z odległości 2 czy nawet 800 kilometrów) przedstawione zostały tak, aby wzbudzały podziw i szacunek odbiorcy. Równocześnie taki ich opis w niczym nie przyćmił predyspozycji zmysłowych człowieka. Jak zauważa Kładoczny, „użycie nazw dźwięków łączy się z odwołaniem do rzeczywistości i wykorzystaniem wiedzy dotyczącej natury tychże, ich brzmienia, trwania, czynności, które je wywołują, i elementów, które służą ich wytworzeniu. Istotna jest także znajomość celu, dla którego dźwięki funkcjonują. Wiedza ta w dużej mierze pomaga w akceptowalnym wykorzystaniu każdej z nazw dźwięków i składa się na kompetencję użytkowników języka” (Kładoczny 2009: 371).

Człowiek posługuje się słuchem już w okresie płodowym. Receptor ten działa nieustannie, także w trakcie snu. „Z kolei wzrok staje się głównym zmysłem już po przyjściu na świat. To dzięki niemu dociera do nas około 90 proc. informacji pochodzących z otoczenia. Początkowo jednak – jak podkreślają badacze – nasz mózg jest nastawiony na synkretyczny odbiór bodźców, dopiero kulturowe programowanie czyni któryś ze zmysłów uprzywilejowanym” (Albińska 2015: 209; za innymi). Słuch i wzrok – jak zauważa Bernadeta Niesporek-Szamburska – to zmysły, które dobrane odbierają bodźce. „Po stronie doznań odpowiadają im synopsje – przypadki barwnego słyszenia, najczęstsze u synestetyków, w języku są typowe dla terminologii muzycznej, np. *światło dźwięku, koloryt, rysunek dźwięków, barwa instrumentalna, blade brzmienie*. Dźwięki bowiem należą do tej kategorii, która nie ma własnych określeń jakościowych” (Niesporek-Szamburska 2005: 120–121).

3. WĘCH

Anna Pajdzińska, wypowiadając się o węchu, jako przykład istoty żywej, zdolnej do wykrywania i rozpoznawania substancji lotnych po-

do świata ludzi przyjmują regularnie wartościowanie negatywne”, uzyskując przenośne znaczenie ‘krytycznie o wydawanym przez człowieka głosie’ (Tokarski 1999: 76).

dała przede wszystkim psa, którego predyspozycje węchowe znalazły odzwierciedlenie we frazeologizmie *psi węch* w znaczeniu ‘bardzo dobra orientacja, spryt, wyjątkowa domyślność’; „do psich zachowań – kontuuje autorka – odnosi się chyba także czasownik *zwiąchać się* ‘nawiązać z kimś kontakt, porozumieć się; zmówić się’; niewykluczone, że podobnie jest w wypadku wyrazu *wywąchać* ‘dowiedzieć się o czymś utrzymywanym w tajemnicy, dociec czegoś’ i zwrotów *ktoś kieruje się węchem, ktoś stracił węch*, ale stopień prawdopodobieństwa, iż punktem wyjścia były tu doznania sensoryczne człowieka, jest większy)” (Pajdzińska 1996: 127). Obserwację Pajdzińskiej potwierdzają opisy predyspozycji węchowych psa zestawione z możliwościami człowieka (26), wskazujące na ostrożność zwierzęcia (por. *czujny jak pies*).

(26) „Po co psu mokry nos? Jak wiesz, pies ma znacznie lepszy węch niż człowiek. Większa liczba komórek węchowych pozwala psu lepiej wyczuwać zapachy. A dlaczego jego nos jest mokry? Żeby czuł jeszcze lepiej! Naukowcy odkryli, że śluz pokrywający nos zwierzęcia filtruje wdychane przez psa powietrze i pozwala lepiej rozróżniać zapachy w odpowiedniej kolejności. To podobno bardzo ułatwia odnajdywanie zapachu. Tak więc psi katar świadczy o zdrowiu, nie chorobie ☺” [K2010/3/27].

Zapachy odbierane przez zwierzęta to niezbędne sygnały ułatwiające rozpoznawanie właściwości otoczenia. Jak czytamy w jednym z tekstów pomieszczonych w „Kumplu”: „Zapachy są dla nich [...] bardzo ważne. Mogą odstraszać, informować o niebezpieczeństwie, przyciągać osobniki płci przeciwnej, pomagać orientować się w środowisku. Zwierzę z niesprawnym nosem lub innym narządem węchu niestety ginie” [K2010/3/27].

Najbardziej rozpoznawalny, wielozadaniowy nos w świecie zwierząt należy do słonia (*nos i dłoń w jednym*, por. 27). O funkcjach trąby (oddychanie, wąchanie, picie wody, zrywanie liści lub owoców) traktuje kilka opisów, opublikowanych w różnych rocznikach „Kumpla” (por. 28).

(27) „Trąba słonia – nos i dłoń w jednym. Słoń sięga trąbą wysoko po liście, za jej pomocą pije. Trąba spełnia wiele funkcji – nosa, chwytnej dłoni i słomki do picia. Słoniowa trąba ma prawie dwa metry długości. Dzięki temu, że jest zbudowana z wielu mięśni i ścięgien, słoń może nią tak sprawnie poruszać (podnieść nawet trawkę) i dźwigać ciężary” [K2013/14/14].

(28) „Nos słońca – trąba [...] tak jak i u innych zwierząt kryje narząd węchu. Dzięki niemu słoń czuje zapachy. Ale poza wężaniem pełni też inne funkcje. Trąba służy nie tylko do oddychania i wężania, słoń nabiera nią także pożywienie i zrywa gałęzie z wyższych drzew. Jest też »prysznicem« słońca. Zwierzę może nabierać w nią wody, polewać się i w ten sposób zażywać kąpieli. Dzięki trąbie może też oblać wodą złośliwego śmiałka, na przykład... natrętą osobę w zoo (takie sytuacje się zdarzały!)” [K2010/3/26].

Niektóre zwierzęta nie posiadają narządu powonienia w tradycyjnym rozumieniu nosa (por. „Nos – wiadomo – służy do oddychania, a u większości ssaków do wężania. Ale nosy zwierząt wyglądają bardzo różnie, bo pełnią różne dodatkowe funkcje. Wężanie też nie zawsze przebiega tak samo...” [K2010/3/26]). Owady rekompensują brak nosa za pomocą czułek, dzięki którym mogą rozróżniać zapachy (29). Natomiast meduzy oddychają całą powierzchnią ciała, por. „Oddychają całym ciałem [meduzy], mają kształt parasola” [K2010/5/23]. Są to opisy niemieszczące się w idealnym modelu zmysłu węchu.

(29) „A co z tymi, którzy nie mają nosa? Te zwierzęta, które nie mają nosów, też wężają, ale w inny sposób. Na przykład owady wężają dzięki czułkom! Zapachy są dla nich, podobnie jak dla innych zwierząt, bardzo ważne. [...]” [K2010/3/27].

Nosorożce – jak nazwa wskazuje – są właścicielami specyficznych nosów. W analizowanym materiale skupiono się na opisie budowy nosa (narośl w okolicy nosa) oraz funkcji odstręczającej (odstraszenie przeciwników)¹⁴. Dostępne teksty nie zawierają informacji o samym powonieniu (30).

(30) „Nosorożec – właściciel nosa z rogiem. To zwierzę ma w okolicy nosa jedno narośle¹⁵, słynny róg, któremu zawdzięcza swą nazwę. Czasem ma nawet dwa rogi. Jaka jest funkcja rogu na nosie? Przede wszystkim straszyć przeciwników. Róg i gruba skóra nosorożców

¹⁴ Człowiek działa także na niekorzyść zwierząt, mordując je na przykład dla talizmanów, por. „Niestety róg na nosie, choć broni nosorożca przed drapieżnikami, nie uchronił go przed człowiekiem. Wręcz przeciwnie! Zachęcił myśliwych do polowań na te zwierzęta. Dlaczego? Sproszkowany róg nosorożca był używany jako popularne lekarstwo” [K2010/3/26].

¹⁵ Źródła poprawnościowe podają formę – ta narośl, por. np. <http://sjp.pl>; dostęp 02.04.2017.

przypominają twardą zbroję i zniechęcają do ataku na to zwierzę. Co ciekawe, niektóre gatunki nosorożca, zaatakowane, bronią się za pomocą kłów, a nie rogu” [K2010/3/26].

Zwierzęta także znaczą swój teren, zostawiając innym osobnikom sygnały zapachowe, por. np. zwyczaje wilka (31).

(31) „[...] A wiesz, jak ostrzegam inne wilki, by nie wkraczały na mój teren? Zostawiam swój zapach na drzewach i kamieniach, aby wszyscy wiedzieli, że to terytorium należy do mnie i do mojej watahy” [K2007/9/3 s. okładki].

O ile zwierzęta wykazują zdolności wykrywania substancji zapachowych, o tyle u ludzi węch jest stosunkowo słabo rozwinięty (32). Mimo to opis ludzkiego nosa informuje odbiorcę o jego różnych funkcjach, np. ogrzewa powietrze, filtruje je (zatrzymuje zanieczyszczenia), a także decyduje o rozpoznawaniu zapachów, przy czym powonienie u człowieka nie pełni istotnej funkcji orientacyjnej.

(32) „A nos człowieka? Dzięki niemu oddychamy. W nosie jest też ogrzewane zimne powietrze, co pomaga nam się zimą nie przeziębzać. Włoski w nosie zatrzymują zanieczyszczenia i nie pozwalają mu dotrzeć do płuc. Dzięki nosowi człowiek także rozpoznaje różne zapachy. Ale co tu kryć, wąchanie nie jest dla nas najważniejsze ☺. Człowiek należy do ssaków o słabym powonieniu, dla którego zapach nie odgrywa aż tak ważnej roli. Znacznie bardziej pomaga nam w orientacji w środowisku i kontakcie z ludźmi wzrok i słuch. Tylko co by na to powiedzieli producenci perfum?” [K2010/3/27].

Węch jest predyspozycją potrzebną zwierzęciu, aby mogło przetrwać zarówno w roli ofiary, jak i drapieżnika (por. „Polują głównie nocą. Mają świetny węch i doskonały słuch. Co to za ptaki? Sowy” [K2007/10/47]). W porównaniu z węchem człowieka powonienie u zwierząt jawi się jako zmysł o wiele bardziej wyostrzony i o wiele bardziej potrzebny, por. *pies ma znacznie lepszy węch niż człowiek; zwierzę z niesprawnym nosem lub innym narządem węchu niestety ginie*. Co jednak ciekawe, w analizowanym materiale opisów funkcjonowania tego zmysłu jest stosunkowo niewiele. Rzadkie są czasowniki dotyczące percepcji węchowej. Oprócz neutralnych wyrazów: *wąchać, wąchanie, węch, nos jako narząd węchu*, pojawiają się peryfrazy dotyczące zapachów: *zostawiać swój zapach; zapachy mogą odstraszać, informować o niebezpieczeństwie, przyciągać osobniki płci przeciw-*

nej, pomagać orientować się w środowisku; śluz pokrywający nos [...] psa pozwala lepiej rozróżniać zapachy w odpowiedniej kolejności. Czy taki stan rzeczy wynika z przyjętej, antropocentrycznej perspektywy doboru treści? Zapewne tak. O marginalnej roli węchu w świecie ludzkim przekonuje konstatacja Pajdzińskiej: „[...] węch jest u ludzi stosunkowo słabo rozwinięty, dużo większą zdolność wykrywania w otoczeniu obecności substancji lotnych i ich rozpoznawania mają inne istoty żywe. Przeciętny człowiek zapewne nie wie, że zapachy odgrywają ważną rolę w życiu niektórych owadów, ma jednak możliwość porównania swej wrażliwości na zapachy choćby z wrażliwością zwierzęcia najczęściej mu towarzyszącego – psa [...]” (Pajdzińska 1996: 127). Przekonuje o tym również analiza porównawcza czasopism dla młodzieży Wojciecha Kajtocha¹⁶. W rozdziale zatytułowanym „Aparat poznawczy albo o zmysłach bohaterów medialnych” autor odnotował: „Jeśli o smak i zapach chodzi można mówić niemal o kalectwie czy niedorozwoju. Świat młodzieżowych pism komercyjnych jest praktycznie pozbawiony np. nieprzyjemnych zapachów [...]” (Kajtoch 2008: 77–78). W podobnym tonie utrzymane są także inne analizy poświęcone zmysłom¹⁷, np. „Dotyk, węch i smak [...] traktowane były przez wieki jak zmysły towarzyszące, niejako dodatkowe narzędzia percepcyjne, bez których można się obyć” (Albińska 2015: 208). Tylko słuch i wzrok konkurują o dominującą pozycję w kolekcji zmysłów, „bo cywilizację ludzką zbudowano w oparciu o dwa główne rodzaje komunikowania – mowę i pismo” (Albińska 2015: 208).

*
* *

Analiza obrazu zmysłów w świecie fauny potwierdza, że opisy właściwości zmysłowych zwierząt są konstruowane z perspektywy ludzkiej, antropocentrycznej. Mimo że na pierwszy plan wysuwane są zwierzęce predyspozycje, to odwołania do cech człowieka utrwalają przyjętą perspektywę interpretacyjną. Przypomina to porównanie nieporównywal-

¹⁶ Autor porównał młodzieżowe czasopisma komercyjne (pisma dla dziewcząt, pisma muzyczne dla nastolatków oraz fanziny metalowe) i na tej podstawie skonstruował trzy modele człowieka: Dziewczynę, Metalowca, Fana.

¹⁷ W tekście poświęconym powieści Stefana Themersona „Wykład profesora Mmaa” Ewa Badyda zastanawia się w konkluzji: „[...] jak mógłby wyglądać nasz język, gdyby węch przejął w naszym życiu funkcję wzroku i odgrywał w nim taką rolę, jak w konstruowanym w powieści świecie termitów” (Badyda 2013: 297).

nego, tj. rywali, którzy mają zgoła różne możliwości fizyczne¹⁸. Mały czytelnik wielokrotnie jest utwierdzany w przekonaniu, że człowiek nie może konkurować ze zwierzęciem, ponieważ zwierzę jest „specjalistą” od słyszenia dźwięków, jakie nie mieszczą się w przedziale słuchowej wrażliwości człowieka, ma większe pole widzenia i/lub potrafi obserwować świat w ciemności, kieruje się zapachem w wytyczaniu i rozpoznawaniu swojego terytorium, w zdobywaniu pokarmu, w rywalizacji itp. Przedstawione przykłady mogą przekonywać o ważności takich zmysłów, jak słuch czy węch w świecie fauny, niezależnie od ważności wzroku. Choć – jak stwierdza Pajdzińska – u ludzi podstawową rolę w poznaniu odgrywają tzw. wyższe zmysły, do których zalicza się wzrok i słuch¹⁹.

Wskazując wyróżniki językowego obrazu świata, Ryszard Tokarski jako jeden z nich podał antropocentryzm, determinujący ocenę świata zwierząt, który z jednej strony jest hierarchicznie niższy od świata ludzi²⁰, z drugiej – fascynuje swoją zmysłową doskonałością. O ile można mówić o opozycji dwóch światów, tj. o opozycji człowiek ‘istota dobra’ – zwierzę ‘istota zła, dzika, nieprzewidywalna’, o tyle ucłowieczanie zwierząt – charakterystyczne dla analizowanych narracji – prowadzi do ich nobilitacji. Potrafią to, co i człowiek, mogą też być od niego lepsze ze względu na pewne wrodzone predyspozycje. Taki sposób opisu rzeczywistości sytuuje człowieka poza światem zwierząt, wyraźnie go z niego wyłącza. Tokarski zalicza ten rodzaj opisu świata do racjonalności potocznej, pisząc: „Sposób rozumienia *człowieka* w języku potocznym wiąże

¹⁸ Bardzo dobrze ilustruje to metafora dotycząca niejednakowych umiejętności uczniów, których w bajce zastąpiły spersonifikowane zwierzęta. Oto wybrane fragmenty „Bajki dla nauczycieli”: „[...] Kaczka osiągnęła najlepsze wyniki w pływaniu, okazała się nawet lepsza od nauczyciela. Niestety, z latania otrzymała tylko 3+, a z bieganiem zupełnie nie dawała sobie rady. [...] Wiewiórka otrzymała celująco ze wspinania się, ale bardzo frustrowała ją lekcje latania, ponieważ nauczyciel wymagał startu z czubka drzewa. [...] Królik rozpoczął zajęcia z biegania jako najlepszy w klasie, ale dodatkowe lekcje pływania były powodem jego załamania nerwowego [...]” (Dyrda 2003: 29–30).

¹⁹ Konstatację taką sformułował także Wojciech Kajtoch na podstawie analizy prasy młodzieżowej, pisząc na temat frekwencji określeń dotyczących pięciu zmysłów: „[...] wszyscy nasi medialni bohaterowie są wzrokowcami. W największym stopniu – Dziewczyna, w najmniejszym Metalowiec. W zasadzie jest półślepy, a na dodatek jego wzrok działa dość ideologicznie. [...] Jego wzrok rejestruje [...] o wiele mniej kolorów niż wzrok Dziewczyny; najczęściej to, co jest *czarne*. Za to przoduje on w rozwoju słuchu. Fan jest na drugim miejscu a Dziewczyna rejestruje najmniej dźwięków” (Kajtoch 2008: 77).

²⁰ W języku znane jest zjawisko charakteryzowania człowieka za pomocą nazw zwierząt. Kiedy nazwa odzwierzęca przeniesiona jest na człowieka, to z reguły wartościuje negatywnie (Tokarski 1999: 65–81); chociaż są i pozytywne znaczenia, np. *sokoli wzrok, biały kruk, psi węch, wolny jak ptak, czuć się jak ryba w wodzie, być silnym jak tur*.

się z jednym z najważniejszych składników językowego obrazu świata, mianowicie antropocentryzmem” (Tokarski 2013: 83). Inaczej jest w wypadku racjonalności zoologicznej, zgodnie z którą człowiek jest jednym ze składników świata istot żywych (por. Tokarski 2013: 80–83).

W tekstach o charakterze popularyzatorskim, poświęconych faunie racjonalność potoczna dominuje nad naukowym sposobem opisu świata. „Racjonalność naukowa stara się odpowiedzieć na pytanie: *jaki jest świat?* Poprzez szczegółowe i w wielu aspektach praktycznie mało znane ogółowi użytkowników danego języka stratyfikacje dąży do obiektywnego ukazania prawdziwego (co nie znaczy, że niezmiennego w czasie, gdy naukowa wiedza danej dyscypliny może się zmieniać, prowadząc niekiedy do podważania »prawd« wcześniejszych) obrazu świata. Zawiera wiele informacji nieistotnych z punktu widzenia standardów codziennego posługiwania się językiem. Natomiast racjonalność potoczna zwykle nie docieka aż tak głęboko istoty świata. Ważne dla niej jest pytanie inne: *jaki chcemy, aby świat był?* Czy inaczej: *W jaki sposób językowo porządkujemy świat stosownie do ludzkich potrzeb?*” (Tokarski 2013: 82). Człowiek porządkuje rzeczywistość zewnętrzną stosownie do swoich potrzeb i oczekiwań, co oddają dalsze słowa Ryszarda Tokarskiego: „Świat językowy nie musi być aż tak bardzo złożony i skomplikowany: jego zadaniem staje się takie odtworzenie »oswojonej« rzeczywistości, by człowiek – użytkownik danego języka – mógł się w niej w miarę łatwo poruszać i odnajdować swoje miejsce w otaczającej go rzeczywistości” (Tokarski 2013: 82). W rezultacie w analizowanych opisach obok cech charakterystycznych podawane są cechy peryferyjne i przypadkowe. Ma to związek zarówno z odbiorcą tekstów, jak i z zamysłem nadawcy. Taka prawidłowość dotyczy tekstów popularyzatorskich, na co zwraca uwagę Bożena Witosz: „Bardziej swobodna struktura opisywania widoczna jest przede wszystkim w doborze właściwości obiektu: obok cech charakterystycznych pojawić się mogą także cechy peryferyjne i przypadkowe (ich proporcje uzależnione są od bardziej szczegółowych uwarunkowań pragmatycznych danego tekstu): predykatom opisowym towarzyszą predykaty oceniające. Mniej ustabilizowana struktura deskrypcji popularnonaukowej warunkowana jest także postawą podmiotu, który dokonuje opisu i zarazem interpretacji świata, uwzględnia więc zarówno cechy obiektywne, jak i uwarunkowane kulturowo, dokonuje ocen” (Witosz 1998: 204).

Analizowane przykłady, wyekscerpowane z tekstów publikowanych przez czasopismo przeznaczone dla dzieci („Kumpel”), mogą dowodzić,

że: świat fauny jest atrakcyjnym i intrygującym obszarem zainteresowań dla docelowego czytelnika, wybrane gatunki zwierząt są przybliżane odbiorcy ze względu na rozpoznawalne w potocznym odbiorze cechy, do których należą m.in. predyspozycje zmysłowe. Przy czym nie wszystkie właściwości fizyczne opisywanych zwierząt są eksponowane. O specyfice opisu decyduje przyjęty antropocentryczny sposób postrzegania i oceny rzeczywistości. Wyróżniane czynniki uatrakcyjniają młodemu odbiorcy akt poznawania tajemników przyrody (fauny) oraz rozwijają jego spostrzegawczość i wrażliwość na swoistość gatunków, kreując odbiorców świadomych funkcji tekstów popularnonaukowych. W analizowanym materiale nie zaistniał tzw. arystokratyzm ludzki (Kempf 1989: 208), który to termin ma podkreślać „wyższość człowieka nad zwierzętami, a nawet swoistą »dumę rodową« z tego, że dzięki inteligencji, ujarzmił je i podporządkował” (Koncewicz-Dziduch, dostęp on-line).

LITERATURA

- Albińska K., 2015, *Moda na zmysły w służbie cywilizacji medialnej: „epoka ucha” czy „epoka oka”?*, w: *Kulturowy obraz módl społecznych*, red. J. Bujak-Lechowicz, Szczecin, s. 207–213.
- Anusiewicz J., 1990, *Językowo-kulturowy obraz kota w polszczyźnie*, „Etnolingwistyka”, nr 3, s. 95–141.
- Badyda E., 2013, *Innowacje słowotwórczo-semantyczne z zakresu pola percepcji węchowej oraz ich funkcje w „Wykładzie profesora Mmaa” Stefana Themersona*, w: *Wokół słów i znaczeń V, Słowotwórstwo w różnych odmianach języka*, red. E. Badyda, J. Maćkiewicz, E. Rogowska-Cybulska, Gdańsk, s. 283–298.
- Bortliczek M., 2014, *Dziecko jako odbiorca dyskursu popularnonaukowego*, w: *Sytuacja komunikacyjna i jej parametry. „Być nadawcą – Być odbiorcą”*, red. G. Sawicka, W. Czechowski, Toruń, s. 132–146.
- Dyrda J., 2003, *Style uczenia się dzieci dyslektycznych a wymagania poznawcze szkoły*, Gdańsk.
- Gałecki Z., 1996, *Gdzie i jak po polsku śpiewają słowiki? Glosa do polszczyzny kijowskiej*, „Poradnik Językowy”, nr 9, s. 57–62.
- Kajtoch W., 2008, *Językowe obrazy świata i człowieka w prasie młodzieżowej i alternatywnej*, t. I, Kraków.
- Kempf Z., 1989, *Dwa aspekty wyrazów negatywnych dotyczących zwierząt*, „Język Polski”, z. 3–5, s. 208–209.
- Kładoczny P., 2009, *Czy istnieje norma w używaniu nazw dźwięków?*, w: *Norma a komunikacja*, red. M. Steciąg, M. Bugajski, Wrocław, s. 365–372.
- Kładoczny P., 2013, *Słowotwórstwo nazw dźwięków*, w: *Wokół słów i znaczeń V, Słowotwórstwo w różnych odmianach języka*, red. E. Badyda, J. Maćkiewicz, E. Rogowska-Cybulska, Gdańsk, s. 67–83.

- Kładocny P., 2015, *Stukanie, pukanie, klepanie, kołatanie – podobieństwa i różnice znaczeń leksemów bliskoznacznych*, w: *Kulturowy wymiar słowa, obrazu, dźwięku, milczenia i ciszy*, red. J. Bujak-Lechowicz, Szczecin, s. 155–172.
- Koncewicz-Dziduch E., *Ptaki w polskiej i chorwackiej frazeologii*, w: http://animalis.ticki-frazemi.eu/images/frazemi/zbornik_radova/Koncewicz_Dziduch%20za%20WEB.pdf, dostęp: 10.04.2017.
- Markova D., Powell A., 1998, *Twoje dziecko jest inteligentne. Jak poznać i rozwijać jego umysł*, Warszawa.
- Młodkowski J., 1998, *Aktywność wizualna człowieka*, Warszawa.
- Niesporek-Szamburska B., 2005, *O metaforze synestezyjnej w tekstach dzieci*, „Z Teorii i Praktyki Dydaktycznej Języka Polskiego”, t. 18, red. H. Synowiec, Katowice, s. 119–126.
- Pajdzińska A., 1996, *Wrażenia zmysłowe jako podstawa metafor językowych*, „Etnolingwistyka. Problemy języka i kultury”, nr 8, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 113–130.
- Tokarski R., 1999, *Językowy obraz świata w metaforach potocznych*, w: *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 65–81.
- Tokarski R., 2013, *Świat za słowami. Wykłady z semantyki leksykalnej*, Lublin.
- Witosz B., 1998, *Pragmatyczny wymiar opisu*, w: *Tekst. Problemy teoretyczne*, red. J. Bartmiński, B. Boniecka, Lublin, s. 197–211.
- Żmigrodzki P., 2008, *Słowo – słownik – rzeczywistość. Z problemów leksykografii i metaleksykografii*, Kraków.

EXPLORATION WITH SIGHT, HEARING, AND SMELL IN THE LINGUISTIC PICTURE OF PEOPLE AND ANIMALS – ON THE BASIS OF TEXTS FROM “KUMPEL” MAGAZINE

Summary

The article entitled *Exploration with sight, hearing, and smell in the linguistic picture of people and animals – on the basis of texts from “Kumpel” magazine* concerns the manner of describing three dominating senses in the world of fauna such as sight, hearing and smell. The names of these senses determine also the structure of analysis. The senses of taste and touch were not included in the description of behaviour and animals’ predispositions probably due to the anthropocentric perspective. These senses, which can be assumed, have not been examined so much as to be presented in the texts for the general public related to fauna and addressed to the receiver at the age between 7 and 10.

Key words: senses, animals’ sensory predispositions, exploration of the world, anthropocentrism, linguistic and cultural picture of the world